

Kądziela, Łukasz

Polsko-pruskie negocjacje w sprawie traktatu handlowego za rządów Rady Nieustającej w latach 1793-1794

Przegląd Historyczny 80/3, 455-473

1989

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Polsko-pruskie negocjacje w sprawie traktatu handlowego za rządów Rady Nieustającej w latach 1793—1794

Późno rozpoczęte i celowo przewlekane przez dyplomację Fryderyka Wilhelma II rokowania o polsko-pruski traktat handlowy nie zostały ukończone w czasie sejmu grodzieńskiego 1793 r.¹ Zadanie kontynuowania negocjacji spadło na wyłonioną podczas sejmu Radę Nieustającą, która na pierwszej sesję w Warszawie (a drugą w kolejności po inauguracyjnej, grodzieńskiej) zebrała się 13 grudnia 1793 r.².

Na pierwszy plan polskiej polityki zagranicznej wysuwały się stosunki z Rosją, na drugim plasowała się uzależniona od nich kwestia rokowań handlowych z Prusami. W nocy, którą kanclerz Antoni Sułkowski skierował 17 grudnia do Sieversa, Rzeczpospolita dopominała się o akt formalnej gwarancji dla ustroju grodzieńskiego. Dopiero w drugiej części dokumentu dawano wyraz nadziei na dalsze oparcie, które Polska spodziewała się uzyskać od Rosji w handlowych negocjacjach z Prusami³. Im silniej Katarzyna II angażowała się w utrzymanie państwa polskiego w kształcie z 1793 r., tym większe były szanse — rozumowano w Warszawie — na uzyskanie skutecznej pomocy w stosunkach z Prusami. W tej sytuacji inicjatywa dalszych rokowań wyjść miała ze strony przedstawicieli dworu berlińskiego.

Tegoż 17 grudnia poseł pruski Ludwig Buchholtz i radca Jan Karol von Dietzenstein przedłożyli Sułkowskiemu *Pro memoria*⁴, które stanowiło odpowiedź na ostatnią grodzieńską notę bpa Ignacego Massalskiego. Po licznych deklaracjach „otwartości, szczerości i dobrej woli” oraz skargach na nie zauważone — ich zdaniem — przez Polaków dobrowolne zmniejszenie stopy celi przez Prusy, informowali o odbytych konsultacjach z własnym dworem na temat

¹ Ł. Kądziela, *Rokowania o polsko-pruski traktat handlowy podczas sejmu grodzieńskiego 1793 roku*, PH t. LXXX, 1989, z. 2, s. 273—299

² AGAD, tzw. Metryka Litewska [dalej cyt.: tzw. ML] dz. VII, nr 203, s. 8—14; Protokół Rady Nieustającej. W. Tokarz (*Warszawa przed wybuchem powstania 17 kwietnia 1794 roku*, Kraków 1911, *passim*) korzystał z brulionów protokołów rozproszonych w ML, dz. IX, nr 17, 18, 22.

³ Kopię tej noty załączył J. Dembowski przy liście do I. Potockiego, Warszawa, 23 stycznia 1794, [w:] *Tajna Korespondencja z Warszawy do Ignacego Potockiego 1792—1794*, oprac. M. Rymaszyna i A. Zahorski, Warszawa 1961, s. 312. Tekst noty: AGAD, Archiwum Publiczne Potockich [dalej cyt.: APP] nr 194, s. 958—959.

⁴ AGAD, Zbór Popielów [dalej cyt.: Zb. Pop.] nr 409/2, n. pag.: *Pro memoria* Buchholtza i Dietzensteina z 17 grudnia 1793 w jęz. franc., kopia; tamże polskie tłum. tego dokumentu.

żądań przedstawicieli Rzeczypospolitej ujętych w nocy z 20 listopada⁵. Następnie przedstawili argumentację, która miała uzasadniać obstawanie Berlina przy pierwotnym brzmieniu V artykułu traktatu. Prócz owego wątku pragmatycznego, próby przekonania, że żadne państwo nie wprowadza ograniczeń wolności handlu, gdyż sprzeciwiałoby się to jego własnym interesom, Buchholtz i Dietzenstein uderzyli też w struny najbardziej pryncypialne twierdząc, że żądania polskie „przechodzą względy, które każdy Naród niepodległy względem drugiego równie niepodległego zachować winien”. Ich zdaniem wyrzeczenie się przez króla Prus prawa do zakazywania „exytu zbóż polskich do Państw Jego wprowadzanych y poddanym Jego przedanych” sprzeciwiałoby się prawom najwyższej władzy. Twierdzili, że nawet Gdańsk w dobie przynależności do Rzeczypospolitej nie wyrzekł się prawa do zakazywania eksportu zbóż, o ile tylko zapas w mieście malał poniżej 1800 łasztów. Podkreślali również, że choć prowincje magdeburgska, Starej Marchii i Prignitz stanowią w tym samym stopniu gospodarcze zaplecze Hamburga, co Rzeczpospolita — Gdańska, to jednak Prusy nie kwestionowały Hamburgowi prawa do wstrzymywania eksportu zbóż w razie ich niedostatku w mieście.

Demagogia pruskich wywodów polegała na postawieniu znaku równości między miastem, nawet tak potężnym, jak Hamburg, a monarchią Hohenzollernów oraz na sprowadzaniu zagadnienia w swej istocie politycznego do remedium na ewentualne klęski żywiołowe. Buchholtz i Dietzenstein ani słowem nie wspominali o kompromisowej propozycji Sieversa, który doradzał w traktacie posłużyć się wzorem Rygi. Brak wzmianki o tym rozwiązaniu był równoznaczny z jego odrzuceniem przez Berlin. Nie chodziło mu bowiem wcale o zapobieżenie ewentualnemu głodowi w Gdańsku, czy nawet w całych Prusach, lecz o uzyskanie traktatowej podstawy do wywierania nacisku na Rzeczpospolitą poprzez wstrzymywanie jej handlu wiślanego.

Buchholtz i Dietzenstein powoływali się jeszcze na względy polityczne, które nakazały Rosji i Prusom „w teraźniejszej epoce” zakazać eksportu zboża do Francji. Perfidnie stwierdzali, iż oba państwa nie spodziewały się „nawet żadnego sprzeciwienia w tym ze strony Polski, chociażby rzecz mogła, iż zakaz ten pozbawia ją korzyści z transportów do Francji wyniknąć dla niej mogących”. Insynuacja była oczywista, a dla Polski, której drugi rozbiór motywowano krzewieniem się jakobinizmu, szczególnie złowroga. Skoro bowiem Rzeczpospolita pragnie uniemożliwić pruskie zakazy wywozu zboża, to może w istocie pragnie dostarczać żywności Francji potępianej przez całą monarchistyczną Europę? Dyplomaci konkludowali: „Nie można w ogólności nic stanowić stałego, ani czynić jakowych zawad w układach, które od okoliczności i wydarzeń nieprzejrzanych zależą, a które jednak są koniecznie potrzebne dla dobra i nawet ocalenia Narodu”. Otóż interes Rzeczypospolitej był diametralnie przeciwny i wymagał, aby jak najwięcej „stanowić stałego”, a jak najmniej uzależniać od „okoliczności i wydarzeń nieprzejrzanych”.

Przedstawiciele Prus odrzucili także polskie nalegania w sprawie określenia wysokości cła wywozowego, które zostanie nałożone na polskie zboże przy jego dalszym eksporcie z pruskich miast nadmorskich za granicę (art. VI). Wprawdzie zmienili nieco argumentację twierdząc, że opłaty te „co do formy” nie dotyczą Polski, a „co do istoty” interesom Rzeczypospolitej zagrażałoby zbyt ich podniesienie, czego Berlin we własnym interesie nie uczyni; jednak końcowa negatywna odpowiedź pozostawała bez zmian. Bez skutku pozostały też starania

⁵ Ł. Kądziela, op. cit., s. 297-299

przedstawiciele Polski, aby wynegocjować opłacanie cła w monecie kursującej w Prusach (art. IX). Buchholtz i Dietzenstein odwołali się do swej odpowiedzi z 15 listopada, dorzucając tylko, iż Polakom tym łatwiej przyjdzie opłacać cło w dukatach, że zazwyczaj dokonują kontraktów w tej walucie.

Perspektywa ustępstwa pruskiego zarysowała się natomiast w sprawie zwrotu poprzednio wplaconego cła wwozowego w przypadku, gdyby kupiec powracał do Rzeczypospolitej nie sprzedawszy wwiezionych do Prus towarów (art. III). Zaproponowana w *Pro memoria* formuła rezygnowała z wyłączenia od tej zasady zarówno miast nadmorskich jak i jarmarków pogranicznych. Zwrot cła uzależniono jedynie od nienaruszalności całości transportu i udowodnienia, że są to te same towary, które poprzednio wwieziono. Zaproponowana formuła nie zapewniała wprawdzie możliwości zaliczenia cła wwozowego na poczet cła tranzytowego w przypadku gdyby kupiec, nie sprzedawszy towarów w Prusach, wybierał się dalej zagranicę, jednak późniejsze uwzględnienie tego postulatu w traktacie, przy braku wzmianek na ten temat w kolejnych negocjacjach, przekonuje, że milcząco rozumiano, ich chodzi tu o obie wymienione sytuacje.

Kontrowersję na temat liczby lat, które należy brać pod uwagę przy ustalaniu średnich cen służących za podstawę do ułożenia taryfy ceł (art. IV), przedstawiciele Prus bagatelizowali, obstając przy proponowanym przez siebie sześciolociu.

Wystąpienie pruskie, utrzymane w tonie perswazji ustępowało jedynie w tym punkcie, w którym racja Rzeczypospolitej wydawała się oczywista. We wszystkich pozostałych, przedstawiciele Fryderyka Wilhelma II twardo obstawali przy poprzednich warunkach. W grudniu nie doszło do dalszych dwustronnych konferencji na temat traktatu. Sievers 26 grudnia pisał do wicekanclerza Iwana A. Ostermanna, skarżąc się, że Prusy nie zgadzają się na swobodny wywóz towarów z Polski. Ambasador sądził, że właściwym posunięciem byłaby bezpośrednia interwencja Katarzyny II w Berlinie⁶. Sułkowski zaś przedstawił pruskie *Pro memoria* na posiedzeniu Departamentu Spraw Zagranicznych Rady Nieustającej 19 grudnia. Z niepokojem dodał, „iż to pismo, jak wymiarkować z JP Posła Pruskiego, zdaje się już być ultimatum Dworu Jego w tej mierze”⁷. Departament uznał, że mimo iż „z opisów prawa mocnym jest czynić *projective* układy handlowe”, to jednak ze względu na wagę sprawy trzeba odwołać się do Rady *in pleno*. Zaproponował również, aby do udziału w negocjacjach „przydać” obecnych w Warszawie podskarbach Obojga Narodów i podkanclerza litewskiego, K. K. Platera, a także wezwać na konferencję rosyjskiego ambasadora „w celu załatwienia trudności w samymże traktowaniu zachodząc mogących”. Następnego dnia ze stanowiskiem pruskim zapoznali się obecni w Warszawie członkowie Rady Nieustającej, zlecając członkom Departamentu Spraw Zagranicznych oraz wspomnianym ministrom prowadzenie dalszych negocjacji z Buchholtzem, „porozumiewając się z JW Ambasadorem Rossyjskim”⁸. Departament w tym czasie składali, obok Sułkowskiego, J. Ankwicz, który był równocześnie marszałkiem Rady Nieustającej, a także chorąży nadworny litewski Antoni Wołowicz oraz kawaler maltański, Wincenty Modze-

⁶ D. Hołwajski, *Sejm grodzieński roku 1793. Ostatni Sejm Rzeczypospolitej Polskiej*, tłum. M. Iwanowski, Poznań 1872, s. 333.

⁷ AGAD, tzw. ML, dz. VII, nr 68, s. 8: protokół czynności Departamentu Interesów Zagranicznych w Radzie Nieustającej, sesja dn. 19 grudnia 1793.

⁸ AGAD, tzw. ML, dz. VII, nr 203, s. 27: protokół Rady Nieustającej, sesja 20 grudnia 1793.

lewski⁹. Im też — wraz z Walerianem Tęgoborskim, sekretarzem Rady do spraw zagranicznych — przypadła główna rola w doprowadzeniu rokowań do końca.

W następnych dniach negocjacje z Buchholtzem zeszyły na dalszy plan wobec wrażenia, jakie wywołało odwołanie Sieversa, a później pojawiające się pogłoski o rychłym ostatecznym rozbiore Rzeczypospolitej¹⁰. W takim razie rokowania stałyby się bezprzedmiotowe, a jedyny atut, którym dysponowano, tj. poparcie rosyjskie, wydawał się zachwiany. Dlatego do negocjacji wrócono dopiero w lutym, po wygaśnięciu pogłosek o rozbiore i względnym ustabilizowaniu się stosunków z Rosją.

Przerazające te wieści wcale nie powstrzymały Buchholtza, który znając bardziej prupruskie w porównaniu do Sieversa, nastawienie Osipa Igelströma, odbył z nowym posłem rosyjskim kilka konferencji w sprawie traktatu handlowego z Polską. W Nowy Rok Igelström rozpoczął rozmowę od przedstawienia oczekiwań Katarzyny II, która spodziewała się, że Fryderyk Wilhelm II zaakceptuje piąty artykuł traktatu w wersji, która gwarantowałaby Rzeczypospolitej swobodny wywóz i przywóz towarów przez porty pruskie. Powoływał się przy tym na reskrypt carycy, stanowiący część instrukcji w sprawach polskich, którą otrzymał. Cesarzowa sugerowała, że zgoda taka stanowiłaby odszkodowanie dla Polski i — w razie odmowy Buchholtza — zapowiadała interwencję wobec posła pruskiego w Petersburgu K. A. Goltza oraz bezpośrednio w Berlinie. Mimo to Buchholtz odmówił, powołując się na interesy poddanych i na suwerenne prawa króla Prus. Stanowisko swe uzasadnił w memoriale „zawierającym wszystkie racje”, zapewne tożsamym z *Pro memoria* z 17 grudnia. Wspomniął, że dokument ten przekazał Sieversowi, który przesłał go do Petersburga kurierem przy wspomnianej depeście z 26 grudnia. Przypuszczał, że *Pro memoria* nie zdołało jeszcze przekonać carycy, lecz należy oczekiwać na taki jego efekt. Igelström był odmiennego zdania i twierdził, że wszystkie doniesienia tracącego łaskę monarchini Sieversa nie odnosiły od pewnego czasu skutku, toteż raczej spodziewać się należy milczenia Petersburga, czekającego na nowe informacje z Warszawy.

Szytywne stanowisko posła pruskiego skłoniło Igelströma do mało zręcznej sugestii, aby dyplomaci pruscy przedstawili taką modyfikację art. V, która zbliżyłaby stanowiska obu władców. Gdy zaś i Buchholtz i Dietzenstein inicjatywę tę pominęli milczeniem, rosyjski generał sam zaproponował, aby król pruski oświadczył we wspomnianym artykule, „iż z sympatii dla Polski i dania jej dowodu swej przyjaźni nie wprowadzi zakazu importu i eksportu zboża z Polski — jedynie w przypadkach jak najbardziej naglących, na przykład powszechnej klęski, albo wojny z wrogiem Prus lub z ich sprzymierzeńcami”. Igelström odróżniał przy tym zobowiązania do niewprowadzania zakazu importu i eksportu od zagwarantowania prawa stałego wywozu z Polski. Tej ostatniej sprawy

⁹ Tamże, s. 2 i 16, sesje 23 listopada i 17 grudnia 1793. J. Nieć w biogramie nie wspomina o udziale J. Ankwicza w omawianych tu rokowaniach (PSB t.I, Kraków 1935, s. 115 n). Nb. Ankwicz opuszczał wiele posiedzeń Departamentu — por. tzw. ML, dz. VII, nr 68, *passim*.

¹⁰ W. Tokarz, op. cit., s. 19—21, oraz: Buchholtz do Fryderyka Wilhelma II, Warszawa, 8, 18 i 25 stycznia 1794, [w:] L. Buchholtz, *Powstanie kościuszkowskie w świetle korespondencji posła pruskiego w Warszawie. Listy Ludwiga Buchholtza do Fryderyka Wilhelma II (styczeń—czerwiec 1794)*, z rękopisu przełożył, wstępem i przypisami opatrzył H. Kocój, Warszawa 1983, s. 38, 45, 48; de Caché do Thuguta, tamże, 4 i 8 stycznia 1794, [w:] B. de Caché, *Powstanie kościuszkowskie w świetle korespondencji posła austriackiego w Warszawie. Listy B. de Caché do ministra spraw zagranicznych, J. A. Thuguta w Wiedniu (styczeń—wrzesień 1794 r.)*, z rękopisu przełożył, wstępem i przypisami opatrzył H. Kocój, Warszawa 1985, s. 26—28; J. Dembowski do I. Potockiego, tamże, 28 grudnia 1793 i 1 stycznia 1794, [w:] *Tajna korespondencja*, s. 302, 304.

Igelström zobowiązał się nie poruszać, o ile nie otrzyma dodatkowego polecenia z Petersburga. W ten sposób zarysowano kompromis, który kosztem polskich interesów handlowych osiągnęły oba mocarstwa. Buchholtz odwołał się do Berlina, oczekując reakcji na ofertę Igelströma, optymistycznie przewidując, że prędzej lub później dojdzie do zawarcia traktatu na dogodnych dla Prus warunkach¹¹.

5 stycznia rosyjski poseł ponowił nalegania. Wspominał, że Katarzyna II nigdy nie zakazywała wywozu towarów z Polski przez swoje porty, toteż oczekuje podobnej powściągliwości od Fryderyka Wilhelma II. Buchholtz znów odmówił, odwołując się do *Pro memoria* z 17 grudnia, Igelström zaś ponownie nalegał na znalezienie „rozsądnego wyjścia, korzystnego dla obu stron”. Proponował „zabezpieczenie sobie zapasów na wypadek wojny albo całkowity brak zboża” powracając w ten sposób do sugestii Sieversa zgłoszonej 18 listopada poprzedniego roku, z którą zaznajomił się najprawdopodobniej za pośrednictwem memoriału podsumowującego dotychczasowe rokowania, dostarczonego mu przez stronę polską¹². Poseł pruski nadmienił, że w jednym z listów do Berlina już był uczynił wzmiankę w takim umiarkowanym tonie, jednak otwarcie nie odważył się sugerować podobnych ustępstw, gdyż król Prus liczy, iż caryca wycofa się z wysuwanych żądań. W tej sytuacji Igelström zobowiązał się pisać do Petersburga w oparciu o pruski memoriał, wspominając również o „pośrednim sformułowaniu”, które mogłoby ułatwić porozumienie. Stosowne pismo miał przygotować radca ambasady rosyjskiej A. I. Diwow¹³. Tymczasem więc obaj przedstawiciele dworów zaborczych w Warszawie, poczyniwszy swym monarchom mniej lub bardziej zawołowane sugestie ustępstw w sprawie artykułu V traktatu, oczekiwali na reakcje Berlina i Petersburga.

Pierwszy przerwał milczenie Buchholtz, który po otrzymaniu reskryptu Fryderyka Wilhelma II z 12 stycznia, oświadczył Igelströmowi, że żadne ustępstwa strony pruskiej w sprawie artykułu V nie wchodzi w grę, gdyż oznaczałyby zwiążanie sobie rąk wobec własnych poddanych. Istotnie, sformułowania traktatu, negujące możliwość handlu zamorskiego bez pośrednictwa mieszkańców pruskich miast portowych, pozwalały wywieść taką konkluzję z żądań Polaków wspartych przez Rosję. Ponadto Buchholtz powtarzał dotychczasowe stwierdzenia o braku zgody na rzekome próby pozbawienia Fryderyka Wilhelma II suwerenności we własnym państwie¹⁴. W rozmowach z Igelströmem poseł pruski dotarł do rzeczywistej — jego zdaniem — przyczyny, dla której Katarzyna II udziela poparcia polskiemu postulatowi handlowym. Uważał, że zaangażowanie Rosji wynika z konieczności zapewnienia możliwości eksportu towarów z terenów przyłączonych w drugim rozbiórze Polski przez pruskie porty bałtyckie¹⁵. Buchholtz dawał więc do zrozumienia, że Prusy nie

¹¹ Buchholtz do Fryderyka Wilhelma II, Warszawa 2 stycznia 1794, [w:] L. Buchholtz, op. cit., s. 28—31.

¹² AGAD, Zb. Pop. nr 409/2, n. pag.: Information sur la marche des Négociations avec Mr. de Buchholtz Envoité de Prusse en présence et sous la médiation de S. E. Mr. l' Ambassadeur de Russie pour la conclusion d' une Traité de Commerce entre la République de Pologne et la Cour de Berlin; tamże, n. pag., wersja polskojęzyczna: Infomacya o progressie y stopniu Negocycacyi Handlowych z JPM Buchholtzem Posłem Pruskim w czasie traktowania z Nim pod Medycacyą JWM de Siewers Ambasadora Rossyiskiego.

¹³ Buchholtz do Fryderyka Wilhelma II, Warszawa, 8 stycznia 1794, [w:] L. Buchholtz, op. cit., s. 38 n.

¹⁴ Tenże do tegoż, tamże 25 stycznia 1794, [w:] tamże, s. 46 n.

¹⁵ Tamże oraz tenże do tegoż, tamże 15 i 18 stycznia 1794, [w:] tamże s. 42—45.

będą sprzeciwiać się eksportowi z Rosji, lecz w sprawie warunków traktatu z Rzecząpospolitą nie ustąpił nawet o krok. W rezultacie Igelström ułożył kolejny, niepomysłny raport do Petersburga¹⁶, radca Dietzenstein wyjechał z Warszawy, a w rokowaniach nastąpił impas.

W końcu stycznia Igelström otrzymał nowe instrukcje, z którymi zapoznał Buchholtza. Caryca w liście z 5/16 stycznia podtrzymywała swe dawniejsze stanowisko, twierdząc, że proponowane ustępstwo wcale nie ograniczy suwerennych praw króla Prus, skoro i ona sama rezygnuje z nich na rzecz Polski. Natomiast list z 8/19 stycznia, napisany po zapoznaniu się z dostarczonym do Petersburga memoriałem Buchholtza i Dietzensteina z 17 grudnia, zawierać miał stwierdzenie, że w wypadkach wyjątkowych, podobnych do toczzonej ówczesnie wojny z Francją, Fryderyk Wilhelm II posiadałby niewątpliwie prawo zakazania swoim poddanym eksportu zboża. Właśnie ta uwaga carycy bodajże legła u podstaw dalszych kroków Igelströma. Katarzyna II zapowiadała też bezpośrednio pertraktację na ten temat w Berlinie i nakazywała swemu ambasadorowi sfinalizowanie rokowań przed wznowieniem żeglugi.

Impulsywny Igelström usłyszawszy od Buchholtza po raz kolejny niezmiennie stanowisko Berlina, nie bez racji zauważył, że w tej sytuacji „byłoby niemożliwością domagać się wolności handlu”. Złorzeczył więc podobno Polakom i swemu poprzecznikowi, którzy — jego zdaniem — poruszyli ten problem specjalnie, aby spowodować trudności i nakłonili Katarzynę II do podtrzymywania ich postulatów. Z przebiegu rozmowy Buchholtz wnioskował, że Katarzyna II żałuje, iż podzielała dotąd polskie poglądy na temat artykułu V, lecz nie chce zgodzić się na oficjalne *dementi* w tej sprawie. Uważał on, że strona pruska powinna nadal zwlekać dla uzyskania korzystniejszych warunków. Słusznie przy tym spostrzegł, że w ten sposób Berlin ponownie stawiał się na równi z Petersburgiem, który wprowadzie zawarł z Rzecząpospolitą traktat przyjaźni, lecz z rokowaniami handlowymi wyraźnie zwlekał¹⁷.

W początku lutego znaczna część spotkań Igelströma z członkami Rady Nieustającej, odbywanych — o czym trzeba pamiętać — sposobem dyktatu, była poświęcona traktatowi handlowemu. Prawdopodobnie w ich trakcie Igelström skłonił rozmówców do zaproponowania „pośredniego sformułowania”, godzącego w jednym artykule prawo króla Prus do zakazywania importu i eksportu towarów ze swych portów z zapewnieniem, iż prerogatywy tej wobec artykułów polskich użyje jedynie w wyjątkowych wypadkach¹⁸. Kiedy bowiem Buchholtz spotkał się z J. Ankwiczem i W. Tęgoborskim, ci ostatni oświadczyli, że zamierzają zaproponować, by utrzymać art. V w żądanym przez Prusy brzmieniu, „lecz równocześnie włączyć zdanie, które nie uszczuplając praw suwerenności Prus, winno zabezpieczyć Polsce wolny wywóz zboża przez pruskie porty morskie”. Poseł pruski poprosił o propozycje na piśmie i wysłał je do Berlina. Uważał, że modyfikacje nie wnoszą nowych elementów w stosunku do postanowień ujętych w pozostałych artykułach¹⁹. Polacy domagali się ponadto

¹⁶ 25 stycznia Buchholtz podawał, że do Igelströma od czasu nominacji nie przybył żaden kurier. Fakt ten w pewnym stopniu tłumaczy niezdecydowaną politykę przedstawiciela Katarzyny II. (Por. list. cyt. w przyp. 14).

¹⁷ Tenże do tegoż, tamże 30 stycznia 1794, [w:] tamże s. 51—53.

¹⁸ Igelström kilkakrotnie oświadczał, że sam nie może zaproponować tego rodzaju modyfikacji. Gdy Buchholtz odmówił, rosyjski dyplomata postanowił skłonić do tej inicjatywy samych Polaków. Por. listy cyt. w przyp. 11 i 13.

¹⁹ Niejasna — w świetle dalszego przebiegu wypadków — pozostaje jednak wzmianka Buchholtza, iż modyfikacje nie dotyczą „jedynie zagwarantowania praw i opłat handlowych”. Nie

debaty nad dwoma artykułami dotyczącymi podstawy obliczeń średnich cen przy układzie nowej tyaryfy celnej oraz opłaty cła w dukatach. W tej ostatniej sprawie życzeniem strony polskiej było zagwarantowanie takich samych zasad wnoszenia opłat przez kupców pruskich, co — zdaniem Buchholtza — zostało już dokonane w art. I projektowanego traktatu. Wspomniane dwa punkty „nie posiadają większego znaczenia”, a całość inicjatywy z zupełną pewnością — i chyba słusznie — przypisywał Igelströmowi²⁰.

Do oczekiwanej konferencji doszło 8 lutego 1794 r. w rezydencji Igelströma przy ul. Miodowej²¹. Poseł rosyjski, deklarując zainteresowanie swej monarchini pomyslnym dla Polski wynikiem rokowań, spytał o postulaty Rzeczypospolitej. Kanclerz A. Sułkowski, przypominając grodzieński etap pertraktacji, dał wyraz przekonaniu, że „przyjaźń i sprawiedliwość” króla Prus oraz wzgląd na interwencję Katarzyny II pozwolą doprowadzić rokowania do szczęśliwego zakończenia. Następnie pragnął przystąpić do czytania ultimatum dworu pruskiego, lecz Igelström uznał, że konferencję należy rozpocząć od przypomnienia całego przebiegu negocjacji. W tym celu odczytano ich opis „przez Xcia Imci Kanclerza Kommunikowany”, który zasadnie możemy identyfikować z „Informacją o progressie...”. Lekturę przerywano przy omawianiu tych punktów, w sprawie których strony różniły się opiniami.

Odnośnie artykułu IV Polacy zaproponowali, aby średnią cenę liczono z dziewięciu, a nie z sześciu lat. Spodziewając się sprzeciwu pruskiego, wystąpili też z nową propozycją, sugerując aby, skoro trzeba się koniecznie zgodzić na średnią sześcioletnią, do jej obliczania nie wliczyć cen z ostatnich trzech lat, obciążonych wzrostem wywołanym przez wojnę. Oferta polska okazała się zbędną, gdyż Buchholtz zgodził się wziąć żądanie to *ad referendum*. Omawianie artykułu V rozpoczęło od przypomnienia polskiej propozycji, aby uzupełnić go warunkiem „zapobiegającym arbitralnemu zabraniu eksportacji produktów polskich”. Buchholtz powtórzył argumenty wysunięte już w *Pro memoria* z 17 grudnia, w końcu jednak stwierdził, że Polska „bez żadnego w tej mierze ubliżenia” może domagać się zapewnienia wolnego eksportu swych towarów za granicę. W tym momencie, zgodnie z wcześniejszą umową z Buchholtzem i Igelströmem, Ankwicz zaproponował „odmianę drugiej części” artykułu, która zezwalała na „wolną importację i eksportację produktów polskich i litewskich we wszystkich miastach nadmorskich państw — — [króla pruskiego — Ł.K.], zachowując prawa portowe tychże miast”.

znając oryginał relacji Buchholtza i ówczesnych propozycji Ankwicza i Tęgoborskiego, nie potrafimy kwestii objaśnić.

²⁰ Buchholtz do Fryderyka Wilhelma II, Warszawa, 5 lutego 1794, [w:] L. Buchholtz, op. cit., s. 54 n. W cytowanym wydawnictwie najprawdopodobniej błędnie przetłumaczono fragment dotyczący obliczania średniej ceny artykułów dla ułożenia taryfy celnej. Z materiałów krajowych wynika, że przedstawiciele Rzeczypospolitej obstawali przy średniej z 15, a później 9, podczas gdy dyplomaci pruscy mówili o trzech lub sześciu latach. Skoro trudno przypuszczać, że Buchholtz pomylił się w tak ważnej sprawie, trzeba założyć błąd tłumacza.

²¹ AGAD, Zb. Pop. nr 409/2, n. pag: Journal de la Conférence du Département des Affaires étrangères et des personnes du Ministère y adjointes par le Conseil Permanent, avec Monsieur de Buchholtz, Envoyé Extraordinaire et Ministre Plénipotentiaire de Sa Mté le Roi de Prusse, en présence et dans la maison de Son Excellence Monsieur le Baron d'Igelström Général en Chef et Ministre Plénipotentiaire de Sa Mte l'Imperatrice de toutes les Russies, le 8 Fevrier 1794, z podpisami Buchholtza, Dietzensteina i Igelströma. Tamże, n. pag. niedatowany, lecz jednobrzmiący Protokół Konferencji Departamentu... Charakterystyczne, że rokowania te nie znalazły żadnego odzwierciedlenia w urzędowym protokóle Departamentu Interesów Zagranicznych Rady Nieustającej (AGAD, tzw. ML, dz. VII, nr 68, *passim*). Z tego też zapewne powodu o omawianych rokowaniach J. Dembowski donosił I. Potockiemu zaledwie raz i to *post factum* (J. Dembowski do I. Potockiego, Warszawa 9 kwietnia 1794, [w:] *Tajna korespondencja*, s. 332).

W poprawce tej Buchholtz znalazł „wyrazy lepiej umiarkowane jak w propozycjach, które mu w Grodnie podawane były” i podjął się przesłania jej do Berlina w nadziei akceptacji. Z kolei Igelström przebiegle spytał o zgodę wszystkich polskich deputowanych na zmiany proponowane przez Ankwicza. Twierdził, że chce donieść carycy o jednomyślnym stanowisku polskich władz. W rzeczywistości zależało mu zapewne na uniknięciu późniejszych sprzeciwów ze strony Rzeczypospolitej, zwłaszcza, że prawdopodobnie już wówczas wiedział o dalszych modyfikacjach tego artykułu, zamierzonych przez Buchholtza. Polscy negocjatorzy bez wyjątku poparli propozycje Ankwicza, zapewniając, że również Rada Nieustająca „ją znajdzie dogodną” i prosząc posła rosyjskiego o wyjednanie dla niej poparcia dworu petersburskiego.

Koszty pozornego ustępstwa pruskiego strona polska poniosła przy omawianiu VI artykułu projektu. Przedstawiciele Rzeczypospolitej domagali się, aby objąć gwarancją traktatową również wysokość cła opłacanego przy wywozie z portów pruskich towarów dostarczonych do nich z terenów Polski i Litwy. I w tej sprawie Buchholtz powtórzył kontrargumenty z *Pro memoria* z 17 grudnia, a deputowani „odstąpili proponowanego warunku i przestali na takim opisie artykułu pomienionego, jak w ultimatum JPa Posła Pruskiego znajduje się”. Rokowania nad IX artykułem traktatu zakończyły się zapewnieniem wzajemności opłaty cła w dukatach ze strony kupców pruskich. Niedokładny w tym miejscu protokół pozwala sądzić, iż polscy negocjatorzy próbowali w tej sprawie uzyskać coś więcej (najprawdopodobniej zgodę na opłacanie cła w monecie kraju, w którym je uiszczano), jednak wobec sprzeciwu pruskiego pozostali przy formule, która — zdaniem Buchholtza — i tak wynikała z pozostałych artykułów. Dodatkowa klauzula ta nie oznaczała bynajmniej realizacji polskich postulatów. Konferencję zakończono zapowiedzią wysłania kurierów do obu dworów. Po powrocie kurierów negocjacje miały być kontynuowane.

Dobrze zazwyczaj poinformowany saski dyplomata Jan Jakub Patz po konferencji z 8 lutego notował, że negocjacje są poważnie zaawansowane i wkrótce zostaną zakończone. Powołując się na biskupa kujawskiego Józefa Rybińskiego, dodawał jednak, że niewiele należy się po nich spodziewać i zapowiadał, że polscy negocjatorzy będą odwlekać finalizowanie układu²².

W trzy dni po konferencji kanclerz Sułkowski poinformował króla i Radę Nieustającą o wznowieniu rokowań. Naiwnie zapewniał o „przychylnej za interessem Rzeczypospolitej usilności” carowej i jej posła w Warszawie²³. Nie znamy komentarzy, którymi Buchholtz opatrzył relację z konferencji z Polakami, przesłaną do Berlina²⁴. Z późniejszej korespondencji można wnosić, że nawet tak nieznaczne ustępstwa wzbudziły sprzeciw w Berlinie²⁵. W Warszawie

²² Patz do Lossa, Warszawa, 12 lutego 1794, [w:] J. J. Patz, *Z okien ambasady saskiej. Warszawa 1794 roku w świetle relacji dyplomatycznych przedstawiciela Saksonii w Polsce*, wyd. Z. Libiszowska i H. Kocój, Warszawa 1969, s. 27.

²³ AGAD, tzw. ML, dz. V/I, nr 203, s. 172 n.: Protokół Rady Nieustającej, sesja z 11 lutego 1794.

²⁴ Wydawca korespondencji pominął list wysłany między 5 a 19 lutego 1794, zawierającą „rozwlekłe spekulacje na temat traktatu handlowego polsko-pruskiego” — H. Kocój, *Wstęp*, [w:] L. Buchholtz, op. cit., s. 17.

²⁵ Buchholtz pisał: „ministerstwo polskie, jak i baron Igelström zapewniają, iż ostatnie uzupełnienie do artykułu 5 nigdy nie będzie stanowiło przeszkody dla Waszej Wysokości w eksporcie zboża z portów morskich. Jego brzmienie nie może w sposób obowiązujący wpływać na postępowanie Waszej Wysokości. Prawdą jest to, że w całym traktacie nigdzie nie było wzmianki, iż Wasza Wysokość może zabronić eksportu i będzie się do niego musiał stosować, nawet gdyby był dla Niego niekorzystny. Jestem przekonany, że minister Struensee przekaże ministrowi Waszej Wysokości pismo, które wyjaśni dostatecznie istotę tej sprawy” (Buchholtz do Fryderyka Wilhel-

dyplomaci państw zaborczych oczekiwali na dyspozycje z obu stolic, tymczasem kontaktując się w innych sprawach, m.in. upadłych banków²⁶. Dopiero między 13 a 15 marca Buchholtz otrzymał z Berlina wystawioną 1 t.m. nową instrukcję, dotyczącą pożądanego brzmienia V artykułu traktatu. Poseł pruski obiecywał sobie zakończyć rokowania w ciągu tygodnia²⁷, lecz sprawy uległy dalszej zwłóce i dopiero po otrzymaniu reskryptów Fryderyka Wilhelma II z 12 i 15 marca²⁸, w końcu tego miesiąca Buchholtzowi udało się doprowadzić do ponownej konferencji z polskimi negocjatorami.

Finalizowanie rokowań zbiegło się z początkiem insurekcji, 12 marca wystąpił bowiem w Ostrołęce A. Madaliński²⁹, a 24 t.m. w Krakowie — T. Kościuszko. Niezależnie od tego, czy oba wydarzenia traktowano w Warszawie jako początek ogólnopolskiego powstania (w odniesieniu do posunięć Madalińskiego jest to sporne)³⁰, czy początkowo postrzegano je rozłącznie — osłabiały one przetargową pozycję Rzeczypospolitej. Marsz Madalińskiego oznaczał bowiem pogwałcenie granicy pruskiej i spowodował długie pasmo skarg i nacisków Buchholtza, którym chętnie wtórował Igelström, mający za złe zbyt łagodne traktowanie „buntowników”. Doprawdy, trudno sobie wyobrazić gorszy moment dla dobijania targu z pruskim partnerem...

Ostatnia konferencja odbyła się 31 marca w rezydencji Igelströma. Ze strony pruskiej uczestniczyli Buchholtz i Dietzenstein³¹. Odczytano protokół poprzedniego posiedzenia, po czym Igelström odwołał się do nowych instrukcji posła pruskiego, wystawionych w odpowiedzi na żądania Polaków i punkty, które Buchholtz wziął *ad referendum*. Buchholtz kwieciście rozwiódł się o dobrych zamiarach swego monarchy, informując o przyjęciu polskich życzeń odnośnie artykułów IV i IX traktatu. Oznaczało to zgodę na opracowanie nowej taryfy celnej na podstawie danych z ostatnich dziewięciu lat oraz przyzwolenie na podobne jak w Prusach ściąganie przez Rzeczpospolitą cła w dukatach liczonych po 2 talary i 18 groszy. Gdy jednak przyszło do najbardziej spornego artykułu V, Buchholtz stwierdził, że wprawdzie jego monarcha akceptuje poprawkę Ankwicza, jednak żąda uzupełnienia jej słowami: „chybaby bardzo nagle okoliczności wskazywały potrzebę zabronienia takowych exportacji”. Jeśli rzeczywiście — jak przypuszczamy — w Berlinie obawiano się, że poprawka Ankwicza może być interpretowana jako wyjątek od wcześniej zapisanej, ogólnej klauzuli, w ten

ma II, Warszawa, 26 lutego 1794, [w:] L. Buchholtz, op. cit., s. 60). Sądzić można, że powodem obaw dworu pruskiego było wprowadzenie gwarancji wolnego eksportu i importu polskiego, mimo że sąsiednie zdanie tego samego artykułu zapewniało administracji Prus prawo decydowania o zakazie wywozu i przywozu poszczególnych towarów. W Berlinie mogła się jednak zrodzić wątpliwość, czy poprawka Ankwicza nie będzie interpretowana jako wyjątek od ogólnej reguły zaproponowanej przez dwór pruski. Późniejsze dodatki Buchholtza do omawianego projektu zdają się potwierdzać to przypuszczenie.

²⁶ Buchholtz do Fryderyka Wilhelma II, Warszawa 19 lutego 1794 i 3 marca t. r., [w:] L. Buchholtz, op. cit., s. 58, 66.

²⁷ Tenże do tegoż, tamże, 15 marca 1794, [w:] tamże, s. 70.

²⁸ Tenże do tegoż, tamże, 25 marca 1794, [w:] tamże, s. 85.

²⁹ W. Tokarz, *Marsz Madalińskiego*, [w:] tenże, *Rozprawy i szkice*, oprac. S. Herbst, t.II: *Militaria*, Warszawa 1959, s.146 n. Ciekawą próbę interpretacji poruszenia Madalińskiego oraz reakcji na nie króla i władz warszawskich, przynosi artykuł Z. Góralskiego, *Polityczne aspekty i problemy marszu Madalińskiego*, [w:] *Zwycięstwo czy klęska? W 190 rocznicę powstania kościuszkowskiego*, red. H. Kocój, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” nr 599, Katowice 1984, s. 37—48.

³⁰ Por. uwagi W. Tokarza, *Warszawa przed wybuchem*, s. 145—148.

³¹ AGAD, Zb. Pop. nr 409/2, n. pag.: Journal de la Conférence du Département des Affaires étrangères... 31 marca 1794, z podpisami Buchholtza, Dietzensteina i Igelströma; tamże, n. pag., polskie tłumaczenie tego dokumentu: Protokół Konferencji Departamentu...

sposób zabezpieczano się przed taką ewentualnością. Posłużono się dokładnie taką samą metodą: dodatek, którego zażądał Buchholtz, pozwalał zawieszać moc wcześniejszego, szerszego przepisu, zaproponowanego przez marszałka Rady Nieustającej. W ostatecznym rachunku przy królu Prus pozostawała prerogatywa wstrzymywania polskiego eksportu.

Uzasadniając stanowisko swego dworu, poseł pruski powoływał znane już nam przykłady sytuacji nadzwyczajnych: aktualnej wojny z Francją, ewentualnych przyszłych wojen toczonych przez Prusy lub przez sprzymierzone z nimi mocarstwa, przypadek głodu w Prusach. Wszystkie one — twierdził — wymagają zachowania w pruskich rękach wspomnianego prawa zakazu. Kiedy jednak przyszło do formułowania dodatku, Buchholtz nie myślał wcale o szczegółowym opisanu tych wyjątkowych okoliczności, lecz podał przytoczoną formułę ogólną. Pogląd jego poparł Igelström przyznając nie tylko, że opisane wypadki uzasadniają wprowadzenie zakazu wywozu, lecz również, iż „trudno by je wszystkie w traktacie wyszczególnić”. W ten sposób sprawa została przesądzona.

Wprawdzie Ankwicz, z satysfakcją witając przyjęcie przez Berlin swej dawniejszej propozycji, zwrócił się o dodanie do art. V następnej klauzuli, ażeby o zakazach wprowadzanych w wyjątkowych wypadkach przez króla Prus władze polskie były zawczasu informowane. Słusznie dowodził, że bez tego uzupełnienia dodatek zaproponowany przez Buchholtza „wystawiałby na niepewność wszystkich obywateli produktu swe spławiających i zrażałby ich spekulacje przez obawę, aby przybywszy do portów pruskich nie znaleźli tam zakazu exportacji”. Najważniejsze było, że Ankwicz tym samym przystawał na wprowadzenie poprawki pruskiej do tekstu traktatu. Buchholtz usiłował utracić ostatni wniosek polski sugerując, że wobec „względności, którą dwór jego okazał”, strona polska powinna pozostać przy zaaprobowanej w Berlinie wersji artykułu V. Igelström i polscy negocjatorzy zwrócili mu uwagę, że w interesie Prus leży, aby Polacy bez obaw spławiali swe towary do Bałtyku, Buchholtz wycofał się więc, przystając na obowiązek wcześniejszego powiadamiania władz Rzeczypospolitej o ewentualnych zakazach.

Ustępstwo nie było bezinteresowne, gdyż zaraz potem pruski dyplomata wystąpił z wnioskiem o uzupełnienie uzgodnionego wcześniej artykułu III o klauzulę na mocy której Rzeczpospolita rezygnowała z prawa rewidowania na komorze w Połędzie handlu tranzytowego z Prus do Rosji i na odwrót. Buchholtz nalegał, aby personel wspomnianej komory poprzestawał na uznawaniu deklaracji i weryfikacji dokonanej w jednym z państw zaborczych. W protokóle konferencji brak wzmianek o próbach polemiki z tym nowym żądaniem pruskim. Albo więc z protokołu usunięto wypowiedzi krytyczne, albo i ten punkt był wcześniej uzgodniony, albo wreszcie przedstawiciele Rzeczypospolitej zaniechali wszelkiego oporu wobec żądań pruskich. Zanotowano bowiem: „JW Pełnomocnicy polscy nie upatrując w tym urzędzeniu żadnego uszkodzenia dla Skarbu Rzeczypospolitej, chcieli mieć tylko dodany warunek w słowach: „iż tylko w przypadku gruntownego podejrzenia o defraudację, rewizja takowa w Połędzie czynić się będzie”.

Jakkolwiek by interpretować niniejszy dodatek do artykułu III, trudno podzielić optymizm polskich negocjatorów. Rezygnacja z możliwości weryfikacji deklaracji celnych, składanych przez kupców prowadzących handel między Rosją a Prusami, stanowiła zachętę do zaniżania wartości przewożonych przez Połęgę towarów i musiała się niekorzystnie odbić na dochodach Rzeczypospolitej z cła tranzytowego. Uzupełnienie wprowadzone przez Polaków do tego

artykułu z pozoru nawiązywało do diskutowanego jeszcze w Grodnie zakazu rewidowania polskich transportów handlowych wewnątrz terytorium Prus. Tam również rewizje dopuszczano w razie „gruntownego podejrzenia o defraudację”. Różnica polegała na tym, że podczas sejmu sprzeciwiano się powtórnym kontrolom na terytorium państwa pruskiego, po odbyciu normalnych formalności w komorach pogranicznych. Obecnie Rzeczpospolita miała zrzec się w ogóle jakiegokolwiek kontroli nad handlem prusko-rosyjskim, o ile tylko transporty byłyby opatrzone pieczęciami jednego z mocarstw. W ten sposób Polska i Litwa wyzbywały się kolejnego atrybutu suwerenności państwowej.

Konferencja zakończyła się stwierdzeniem, że „wszystkie zachodzące trudności — — zobopólnie załatwione zostały”. Polacy mieli zdać sprawę z rokowań królowi i Radzie Nieustającej, a po ich akceptacji powiadomić o terminie podpisania traktatu. Buchholtz, raportując o swoich dokonaniach, stwierdzał, że artykuł V został przyjęty w brzmieniu, jakiego życzył sobie Berlin; nie będzie on w żadnym razie uciążliwy dla Prus. Chwalił się również wprowadzeniem dodatku o tranzycie przez Połagę³². Natomiast negocjatorzy polscy 4 kwietnia złożyli sprawozdanie z obu konferencji na plenum Rady Nieustającej³³. Sułkowski — jak poprzednio — podkreślił przychylne pośrednictwo posła rosyjskiego i gorliwą pracowitość polskich pełnomocników, a następnie, nie chcąc trudzić zebranych odczytywaniem protokółów konferencji, przedstawił uzgodniony tekst traktatu handlowego. Protokół nie notuje reakcji zebranych. Wiadomo tylko, że w sprawie podpisania „JKMć PMiłł. w ojcowskiej o dobro Kraju troskliwości, trudność oświadczył”.

Stanisław August zażądał, aby w V i VI artykule traktatu oznaczony był ściśle termin, przed którym musi zostać ogłoszone, czy eksport towarów przez porty pruskie jest dozwolony, czy zakazany. Proklamacje te należałoby wydawać przed marcem, tj. przed początkiem spławu rzeczno. W odniesieniu do artykułu VIII król domagał się niewielkiego dodatku, który gwarantowałby, że opłaty roczne od statków będą utrzymane na poziomie określonym w dotychczasowych stawkach nie tylko w Prusach, lecz również w Rzeczypospolitej, gdzie mieli je opłacać kupcy pruscy. Artykuł następny monarcha życzył sobie uzupełnić w taki sposób, aby stało się jasne, że kurs dukata obowiązujący na komorach pruskich, ma być stosowany przy opłacie cła w Rzeczypospolitej przez kupców pruskich. Wynosić on miał — jak pamiętamy — dwa talary i 18 „dobrych” groszy za dukata. Stanisław August pragnął też, aby jaśniej zostały opisane miejsca, w których można ustanowić konsulów oraz ich prerogatywy (art. X), a także zgłosił wątpliwość co do art. XII, poświęconego handlowi solą. Domagał się wyjaśnień ze strony Komisji Skarbowych na temat „gatunku, wagi produktów i opłaty od nich”. Nalegał również na zastosowanie zawartych w tym punkcie postanowień nie tylko do Wisły, lecz do ogółu polskich rzek. W odniesieniu do ostatniego artykułu traktatu król żądał wyraźnego wpisania dwuprocentowej stopy wzajemnie pobieranego cła oraz zastąpienia wzmianki o konwencji z 1775 r. wspomnieniem o taryfie z tegoż roku. W ten sposób monarcha pragnął uniemożliwić ewentualne odwoływanie się Berlina do traktatu handlowego zawartego po I rozbiórce.

Poprawki Stanisława Augusta miały dwojaki charakter. Z jednej strony zmierzały do uniknięcia niejasnych sformułowań, które w traktacie między-

³² Buchholtz do Fryderyka Wilhelma II, Warszawa 2 kwietnia 1794, [w:] L. Buchholtz, op. cit., s. 95 n.

³³ AGAD, tzw. ML, dz. VII, nr 203, s. 325: Protokół Rady Nieustającej, sesja z 4 kwietnia 1794.

narodowym mogły dać początek odmiennym interpretacjom. Druga grupa korekt, to żądania wyraźnie zmierzające do polepszenia warunków traktatu. Związany ustawodawstwem sejmu 1793 roku, które znacznie ograniczyło jego prerogatywy, monarcha nie mógł wprost zakwestionować wyników rokowań przeprowadzonych przez Departament Interesów Zagranicznych Rady Nieustającej. Mógł natomiast wskazać luki i niejasności w wynegocjowanym traktacie, zachęcając pełnomocników Rzeczypospolitej do ponowienia targów z Buchholtzem. Przepuszczać również można, że zamiarem Stanisława Augusta było odwołanie ostatecznych decyzji do czasu wyjaśnienia się sytuacji w kraju³⁴.

Królewskie poprawki ściągnęły na monarchę burzę ze strony Igelströma³⁵. W następnych dniach doszło do „konfidencyjnych konferencji” polskich negocjatorów z Buchholtzem. Na plenum Rady Nieustającej 7 kwietnia kanclerz stwierdził, że poseł pruski przychylił się do niektórych postulatów a inne odrzucił³⁶. Nie znamy przebiegu tych rokowań³⁷. Z porównania uwag króla z ostateczną wersją traktatu wynika, iż poseł pruski przystał na zmiany w artykułach VIII, IX, XIII, natomiast odmówił korekt w artykułach V, VI, X, XII. Podział ten dość dokładnie pokrywa się z wprowadzonym powyżej rozróżnieniem królewskich postulatów i prowadzi do wniosku, że Buchholtz akceptował zmiany o charakterze porządkowym i formalnym, a sprzeciwiał się modyfikacjom merytorycznym.

Podczas tej samej sesji Rady Nieustającej „wynikała kwestia czy konkludować traktat handlowy, czy obstawać przy dalszej onego negocjacji, końcem uzyskania dostateczniejszych w nim, na rzecz Polski, opisów, mianowicie względem defluitacji”. Dalej w protokole zapisano: „Wystawione niebezpieczeństwa nieskończenia tej negocjacji, ile w terażniejszych okolicznościach, poparte radą JW Ministra Rossyjskiego, w widokach do ocalenia kraju dążących, determinowały wolę N Pana i Rady przychylenia się do traktatu handlowego”. Tym samym decyzja zapadła, Sułkowski wniósł o wyznaczenie osób, mających podpisać traktat i o przyjęcie dla nich pełnomocnictwa. Stanisław August znów odłożył decyzję do następnej sesji Rady, polecając Departamentowi Skarbowemu porozumieć się z Komisją Skarbową w sprawie wyznaczenia jednego z jej członków i dwóch oficjalistów dla ułożenia przyszłej taryfy celnej. Wydaje się, że i ten wniosek mógł mieć na celu zyskanie na czasie.

Następnego dnia uchwalono pełnomocnictwo do podpisania traktatu, delegując do tej czynności A. Sułkowskiego, J. Ankwicza, A. Wołowicza i W. Modzelewskiego, a także postanowiono, że ułożeniem taryfy celnej ze strony polskiej zajmą się komisarz Skarbu Koronnego Mikołaj Wolski oraz Józef Wichliński i Ludwik Becu³⁸. 9 kwietnia traktat podpisano, a 18 t.m. wyjątkowo spieszenie, król Prus układ ten ratyfikował³⁹. W Warszawie drugi już dzień trwała insurekcja.

³⁴ Tak interpretował intwercję królewską poseł pruski — por. Buchholtz do Fryderyka Wilhelma II, Warszawa 7 kwietnia 1794, [w:] L. Buchholtz, op. cit., s. 103.

³⁵ Tamże, oraz tenże do tegoż, tamże 9 kwietnia 1794, [w:] tamże, s. 111.

³⁶ AGAD, tzw. ML, dz. VII, nr 203, s. 344: Protokół Rady Nieustającej, sesja z 7 kwietnia 1794.

³⁷ Tamże wspomina się, że protokół z konferencji z Buchholtzem znajduje się w Departamencie Interesów Zagranicznych. Nie udało mi się go odnaleźć.

³⁸ AGAD, tzw. ML, dz. VII, nr 203, s. 348: Protokół Rady Nieustającej, sesja z 9 kwietnia 1794. Ekstrakt rezolucji Rady w tej sprawie zachował się w papierach M. Wolskiego — BPol. Paryż, rkps 31, s. 635—636. Por. S. Kościalkowski, *Becu Jan (?) Ludwik*, [w:] PSB t. I, Kraków 1936, s. 393. O J. Wichlińskim sporo pisał T. Korzon (*Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta 1764—1794*), Kraków—Warszawa 1897, t. II, s. 150; t. III, s. 406; t. IV, s. 208—217; t. V, s. 18.

³⁹ A. Warschauer, *Handel, Gewerbe und Verkehr*, [w:] *Das Jahr 1793. Urkunden und Actenstücke zur Geschichte der Organisation Südpreussens*, hrsg. R. Prümers, Posen (1895, s. 530;

Polityka Prus w sprawie traktatu handlowego z Rzeczpospolitą nie została dotąd wyjaśniona. Adolf Warschauer przedstawił rokowania jako pasmo wspaniałomyślnych ustępstw pruskich, kładł nacisk na obniżenie 12 % cła tranzytowego wprowadzonego w traktacie z 1775 r. do poziomu 2 %⁴⁰. Nie znał jednak lub nie zanalizował treści traktatu i nie zauważył, że jego postanowienia ograniczały zastosowanie ceł tranzytowych tylko do wywozu z Polski towarów transportowanych drogą lądową. W miastach nadmorskich, przez podkreślanie ich praw składu, w rzeczywistości uniemożliwiono polski tranzyt. Wywóz z Rzeczypospolitej prowadzony tą drogą musiał odbywać się za pośrednictwem kupców, którzy cieszyli się prawami miejskimi w ośrodkach portowych. Tym samym od towarów tych opłacać miano jedynie cło wwozowe, gdyż powinny one zostać sprzedane hurtem pruskim kupcom. Traktat nie regulował zaś cła wywozowego z Prus, które pośrednicy ci opłacaliby przy wywozie polskich towarów drogą morską. Prusy zatrzymywały prawo dowolnego ustalania jego stopy, a jest oczywiste, że jej wysokość zasadniczo zmieniała opłacalność polskiego eksportu⁴¹, w którym najważniejszą część stanowiły produkty spławiane rzekami do Bałtyku. W tej sytuacji obniżka cła tranzytowego nie musiała wcale oznaczać zmian korzystnych dla Rzeczypospolitej.

Aspekt ten dostrzegł Erhard Moritz, który jednak utrzymywał, że polskie towary aż do czasu omawianych negocjacji były obłożone 12 % cłem tranzytowym. W świetle omówionych powyżej rokowań nie wydaje się to słuszne. Skoro w grodzieńskim okresie pertraktacji, gdy pełnomocnicy strony polskiej nastawieni byli bojowo, nie prostowali twierdzeń posła pruskiego o dokonany po 1786 r. obniżeniu stopy tego cła, to trzeba przyjąć, że rzeczywiście po śmierci Fryderyka II stawki te zmniejszono. Nim okoliczności tej decyzji oraz wprowadzona na jej podstawie stopa ceł będzie znana trzeba pozostać przy poprzednio sformułowanych przypuszczeniach⁴². Jeśli jednak rzeczywiście tak było, to tym łatwiej po zawarciu traktatu z 9 kwietnia 1794 r. Prusy, łącząc cło wwozowe na towary sprowadzane z Polski z cłem wywozowym, którym obciążono te same produkty przy ich wywozie z miast nadmorskich, mogły osiągnąć zyski nawet większe niż przy obniżonym po zgonie Fryderyka II 12 % cłem tranzytowym. W ten sposób, dzięki przemyślanej konstrukcji omówionego traktatu handlowego, monarchia Hohenzollernów mogła powrócić do ekonomicznego drenażu Rzeczypospolitej, wyzbywając się ograniczeń, które sama na siebie przyjęła w latach 1786—1792.

Hipotezę tę wspiera korespondencja Buchholtza, któremu po wielu zapewnieniach o tym, że najlepszym sposobem uzyskania korzystnych dla Prus warunków jest zwlekanie⁴³, wyrwało się i takie wyznanie: „Jestem przekonany, że przyjęty przeze mnie sposób postępowania jest całkowicie uzasadniony, gdyż nasz handel niewątpliwie dużo by stracił, gdybyśmy zostali zmuszeni, aby wszystko wróciło do dawnego stanu. Ten punkt widzenia ukrywam jednak przed Polakami i nie daję im poznać, że zależy mi na szybkim zakończeniu”⁴⁴. Otóż dawny stan, do którego powrotu obawiał się Buchholtz, to najprawdopodobniej

E. Moritz, *Preussen und der Kościuszko—Aufstand 1794*, s. 50; Ł. Kądziela, *Polsko-pruski traktat handlowy z 9 kwietnia 1794 roku*, PH t. LXXX, 1989, z.l.s.119-126.

⁴⁰ A. Warschauer, op. cit., s. 530.

⁴¹ Wzgląd ten z zadowoleniem podkreślał Dietzenstein w końcowym raporcie z 11 kwietnia 1794; por. E. Moritz, op. cit., s. 49 i przyp. 35.

⁴² Por. Ł. Kądziela, *Rokowania*, s.283-284

⁴³ Buchholtz do Fryderyka Wilhelma II, Warszawa 2, 15 i 30 stycznia 1794, [w:] L. Buchholtz, op. cit., s. 30, 43, 54.

⁴⁴ Tenże do tegoż, tamże, 5 lutego 1794, [w:] tamże, s. 56.

sytuacja obniżonych cel po 1786 r. Ponad dochody z tego okresu, bo raczej nie ponad zyski z 12 % cła ustawionego w 1775 r., pruska dyplomacja zamierzała podnieść przychody swego monarchy, wynikające z ostatecznego odcięcia Polski od morza. W świetle zacytowanej wypowiedzi Buchholtza zrozumieli staję się pośpiech, z jakim przedstawiciele Fryderyka Wilhelma II kończyli rokowania, mimo wyraźnej destabilizacji w Rzeczypospolitej, wywołanej przez początki insurekcji. Postępowanie Prus w tej sprawie wywoływało zdziwienie ówczesnych dyplomatów⁴⁵.

Handel bałtycki stanowił tylko jedną z dziedzin, którą starano się uregulować omawianym traktatem. Odrębną, mniej dla Polski istotną, stanowił lądowy handel z Prusami, którego dotyczyła obszernie zacytowana przez Warschauera wypowiedź pruskiego ministra handlu i przemysłu, K. A. Struenseego. Polityk ten stwierdzał, że dzięki drugiemu rozbirowi upadają polskie skargi na niezgodne z traktatem z 1775 r. wstrzymywanie eksportu zboża z Wielkopolski na Śląsk. W mocy pozostają natomiast pruskie zażalenia na fakt, że stawki cła pobierane przez Rzeczpospolitą zarówno przy imporcie z Prus, jak i przy eksporcie do nich, są znacznie większe niż analogiczne opłaty ściągane w handlu z Rosją i Austrią⁴⁶. Struensee w jednej wypowiedzi połączył dwie różne sprawy. Skargi polskie na łamanie wiążącego oba państwa traktatu z 1775 r. rzeczywiście po 1793 r. były bezprzedmiotowe, niemniej dotyczyły wyłącznie stosunków między Rzeczpospolitą a Prusami. Natomiast wprowadzenie przez Rzeczpospolitą jednakowych opłat celnych na wszystkich granicach wkroczało już w szerszą sferę wielostronnych stosunków międzynarodowych. Wypowiedź Struenseego w oczywisty sposób zainspirowała pierwsze posunięcia Buchholtza w grodzieńskim etapie rokowań. Być może z pruskim postulatem ujednoczenia polskich cel na wszystkich granicach Rzeczypospolitej wiązała się wzajemna rezygnacja obu państw z cel wyższych niż 2 %. Z pewnością jednak niesłusznie i powierzchownie Warschauer wypowiedzią Struenseego tłumaczył rezygnację Prus z 12 % cła od handlu, która miała miejsce wcześniej. Nie zmienia to faktu, że właśnie za sprawą m.in. Struenseego po 1786 r. uległy zmianie ogólne zasady polityki gospodarczej Berlina, a w 1793 r. minister ów w organizowanych przez siebie Prusach Południowych stosował odmienną od zwierzchników innych prowincji, liberalniejszą politykę celną i podatkową⁴⁷. Błąd Warschauera polegał na próbie objaśnienia zmian, które nastąpiły przed 1793 r. wypowiedzią z tego roku. Niemniej trzeba stwierdzić, że układ polsko-pruski z 1794 r. wynikał z nowej polityki gospodarczej Prus. Dlatego właśnie jego postanowienia stosunkowo najbardziej przypominały warunki porozumienia handlowego, zaproponowanego przez G. Lucchesiniego podczas Sejmu Czteroletniego⁴⁸. Oferty wówczas nie przyjętej, Rzeczpospolita w 1794 roku nie była już w stanie odrzucić.

W istocie można sądzić, że traktat z 9 kwietnia 1794 r. stanowił wyczekiwany i osiągnięty z nie małym trudem sukces pruski. Układ ten zbudowany został na

⁴⁵ Patz do Lossa, Warszawa, 12 kwietnia 1794, w: J. J. Patz, op. cit., s. 58. Wzmiankę tę powołuje również E. Moritz, op. cit., s. 50.

⁴⁶ A. Warschauer, op. cit., s. 530.

⁴⁷ J. Wąsicki, *Ziemie polskie pod zaborem pruskim, Prusy Południowe 1793—1806. Studium historyczno-prawne*, Wrocław 1957, s. 140—141.

⁴⁸ J. A. Wilder, *Traktat handlowy polsko-pruski z roku 1775. Gospodarcze znaczenie utraty dostępu do morza*, Warszawa 1937, s. 168.

zupełnie innych zasadach niż traktat z 19 marca 1775 r. i innej w sposobach realizacji, choć podobnej co do celów, polityce miał służyć. Porównawcza analiza polsko—pruskich traktatów handlowych po I i II rozbiórce, jak również próba określenia ewentualnych wpływów Prus z tytułu cła w handlu z Rzeczpospolitą w myśl postanowień omawianego tu układu, powinny stanowić przedmiot odrębnych studiów. Wydaje się wszakże, że traktat z 9 kwietnia 1794 r. umożliwił Berlinowi zdobycie zysków porównywalnych z wpływami osiąganymi po I rozbiórce (po przyjęciu poprawki na zmniejszenie obszaru Rzeczypospolitej).

Sukces pruski nie byłby możliwy bez poparcia Rosji. Stanowisko strony polskiej w przedstawionych rokowaniach, wyraźnie odmienne w czasie sejmu grodzieńskiego oraz w okresie negocjacji warszawskich, było funkcją polityki kolejnych przedstawicieli Katarzyny II w Rzeczypospolitej. Jak długo Sievers wspierał Polaków, tak długo opierali się oni istotniejszym koncesjom na rzecz Prus, posuwając się nawet do zawieszenia rokowań i przeniesienia ich na okres posejmowy. Po odwołaniu ambasadora, gdy Igelström zaczął pomagać Buchholtzowi, rozpoczęła się seria kolejnych polskich ustępstw. Różnice personalne w składzie obu ekip negocjujących układ z ramienia Rzeczypospolitej, choć istotne, miały w tej sprawie znaczenie drugorzędne. Powstaje jednak pytanie, czy w wymuszonym przez Igelströma podpisaniu traktatu handlowego w brzmieniu żądanym przez Prusy należy widzieć zmianę polityki rosyjskiej wobec Rzeczypospolitej, czy też samorzutną inicjatywę posła Katarzyny II w Warszawie. Póki brak dostępu do najbardziej miarodajnych źródeł, analizować trzeba materiały stojące do dyspozycji. Korespondencja Buchholtza dostarcza pewnych wskazówek w tym względzie.

Od początku konferencji traktatowych w styczniu 1794 r. Buchholtz z Igelströmem pozostawali w najlepszych stosunkach. Przedmiot sporu sytuował ich w przeciwstawnych obozach, gdyż Rosja popierała polskie postulaty, na które w żadnym razie nie chciały się zgodzić Prusy. Mimo to Igelström odczytał posłowi pruskiemu list Katarzyny II, był bardzo zakłopotany (czemu dawał wielokrotnie wyraz) różnicą stanowisk obu dworów w tej sprawie i za wszelką cenę starał się znaleźć wyjście kompromisowe, choć podkreślał, że nie ma wyraźnie sprecyzowanego polecenia na ten temat, i nie życzyłby sobie, aby inicjatywa wyszła od niego⁴⁹. Po kolejnych konferencjach Buchholtz informował swój dwór o pismach kierowanych przez posła rosyjskiego do Petersburga w taki sposób, jakby był pewien, że zawierają one gruntowne i lojalne wy tłumaczenie stanowiska pruskiego. W akcję przekonywania własnego dworu o niesłuszności instrukcji, które ów formułował w sprawie układu polsko-pruskiego, mieli się również angażować — według relacji Buchholtza — radcy ambasady Diwow i I. F. Asch⁵⁰.

Posel pruski wyraźnie więc sugerował niezgodność zapatrywań politycznych dworu petersburskiego i jego przedstawicielstwa w Warszawie.

Z drugiej strony Buchholtz przewidywał rychłą zmianę stanowiska carowej w sprawie traktatu. Opierał się przy tym na analizie rzekomych motywów przyswecających imperatorowej, gdy tak mocno fortyfikowała polskie interesy. Informacje o przyczynach stanowiska Katarzyny II w tej sprawie czerpał zarówno z enuncjacji Igelströma, jak i z własnej domyślności. Właśnie poseł rosyjski podsunał mu pomysł, że prawdziwą przyczyną wsparcia udzielanego

⁴⁹ Buchholtz do Fryderyka Wilhelma II, Warszawa, 2, 8, 18 i 25 stycznia 1794, [w:] L. Buchholtz, op. cit., s. 28, 39, 45, 47.

⁵⁰ Tenże do tegoż, tamże, 8 i 25 stycznia 1794, [w:] tamże s. 28, 47.

Polakom przez Katarzynę II są interesy jej własnych poddanych z ziem przyłączonych w II rozbiorze, których znaczna część spławiła swe produkty do Bałtyku. Własnej natomiast inwencji Buchholtz zawdzięczał przypuszczenie, że w grę wchodzi „rodzaj pychy czy ambicji” carycy, która nie chce (tymczasem) zmienić zdania w sprawie kluczowego V artykułu traktatu⁵¹. Jego autorstwa było późniejsze domniemanie, że imperatorowa żałuje poparcia, którego udzieliła Polakom w tej sprawie, lecz nie chce kompromitować się oficjalnym *dementi*⁵². Późniejsze doniesienia samego posła pruskiego zadały kłam tym przypuszczeniom. Rzeczą drugorzędną jest, czy konstrukcja Buchholtza obliczona była na użytek Berlina, czy też dyplomata pruski sam utwierdzał się w przekonaniu o słuszności własnego postępowania. Godna podkreślenia jest natomiast zbieżność jego oczekiwań z kierunkiem oddziaływania ambasady rosyjskiej na Petersburg.

Równocześnie poseł pruski trzeźwo zauważał, że „Polacy nie prowadzą bezpośrednich rozmów z Rosją, a generał Igelström, który kieruje Radą Nieustającą za pomocą żelaznej ręki nie pozwala jej podejmować samodzielnie jakiegokolwiek decyzji w żadnej sprawie”⁵³. Konstatacja ta ma kapitalne znaczenie dla wyjaśnienia szerszego tła negocjacji. Skoro bowiem politycy Rzeczypospolitej nie mieli możliwości porozumiewania się za plecami Igelströma z Petersburgiem, przed posłem rosyjskim w Warszawie otwierały się znacznie szersze możliwości manewru. Gdyby jego przedłożenia nie odniosły skutku nad Newą, zawsze pozostawała mu możliwość postąpienia wbrew instrukcjom, a potem wytłumaczenia swego kroku w przekonujący sposób. Wydaje się, że taki właśnie był przebieg wypadków.

W początkach lutego w nieformalnych rozmowach Ankwicz i Tęgoborski poinformowali posła pruskiego o zamiarze ustępstwa w sprawie V artykułu traktatu. Modyfikacja ta — jak wspominaliśmy — została następnie oficjalnie przedstawiona podczas konferencji z 8 lutego 1794. Stanowiła ona dokładne powtórzenie jednej z kompromisowych propozycji wysuniętych przez Igelströma w styczniowych rozmowach z Buchholtzem. Jest prawie pewne, że poseł rosyjski, nie mogąc nakłonić przedstawicieli Prus do kompromisowych inicjatyw, zmusił do ich zaproponowania uległych mu członków Rady Nieustającej. Twierdził tak również Buchholtz. Poseł rosyjski — jego zdaniem — „chce przypisać sobie zasługę sfinalizowania całej sprawy w ten sposób, aby przypodobać się Waszej Wysokości [tj. Fryderykowi Wilhelmowi II — Ł.K.] i nie urazić ambicji Cesarzowej Rosji, która została wciągnięta w tę dyskusję bardziej, aniżeli było to zgodne z jej interesami”⁵⁴. Depesza, w której mowa o chęci przypodobania się obcemu władcy, a jedynie „nieurazaniu ambicji” własnej monarchini zadziwia zapewne nieprzypadkowym odwróceniem akcentów.

Można jednak twierdzić, że powodem tej zmiany był fakt, iż to Buchholtz napisał zacytowane doniesienie. Podobnie, inne przywołane powyżej argumenty można by złożyć na karb dyplomatycznej konwencji, normalnego w źródłach tego typu snucia domysłów i kalkulacji we wszystkich możliwych kierunkach. Znacznie poważniejszy walor dowodowy ma fragment doniesienia Buchholtza do Berlina po decydującej konferencji z Polakami 31 marca 1794. Pruski poseł pisał: „Muszę oddać sprawiedliwość baronowi Igelströmowi, który zachował się bardzo godnie w tej całej sprawie. Jego Władczyni wysłała do niego kuriera,

⁵¹ Tenże do tegoż, tamże, 15,18 i 25 stycznia, [w:] tamże, s. 43, 45—47.

⁵² Tenże do tegoż, tamże, 30 stycznia 1794, [w:] tamże, s. 52 n.

⁵³ Tenże do tegoż, tamże, 25 stycznia 1794, [w:] tamże, s. 47.

⁵⁴ Tenże do tegoż, tamże, 5 lutego 1794, [w:] tamże, s. 55.

który przybył w przeddzień konferencji i przez którego zalecała mu, ażeby obstawał przy brzmieniu tego artykułu, tak jak domagała się tego Polska i w co ona sama tak bardzo się zaangażowała. Generał Igelström wyraził przekonanie, że Władczyni nie została należycie powiadomiona o stanie rzeczy, i postarał się, że Polacy nawiązali rokowania ze mną. Ponadto zwrócił im uwagę, że nie jest to punkt aż tak ważny, by o nim tyle dyskutować, i że oni sami zaszkodziłoby sobie, przerywając rokowania. Zaznaczył, że zamierza napisać do swej Władczyni, iż Polacy sami odstąpili od roszczeń, na jakie i tak dwór berliński nigdy by się nie zgodził⁵⁵. Zdaniem Buchholtza Igelström sprzeniewierzył się więc wyraźnym instrukcjom Katarzyny II, Polacy mu ulegli, a Prusy odniosły korzyść. Taki przebieg zdarzeń wydaje się bardzo prawdopodobny. Nie jest wprawdzie znany tekst instrukcji, którą Igelström otrzymał w przeddzień rozstrzygającej konferencji, niemniej za prawdziwością informacji posła pruskiego przemawia argument *per negatio*. Nie widać mianowicie dobrej przyczyny, dla której Buchholtz miałby dezinformować swój dwór w tej sprawie. Mimo to, z uwagi na jednostronność podstawy źródłowej, stwierdzenie powyższe należy traktować jedynie jako hipotezę.

Niezależnie od tego, czy postępowanie Igelströma w sprawie traktatu handlowego było zgodne z polityką Katarzyny II, czy też nie, sytuacja uczestników Rady Nieustającej była równie trudna. Stykali się wyłącznie z tym kształtem polityki rosyjskiej, który realizował poseł carycy w Warszawie. Buchholtz był nieustępliwy, zapowiedział, że od przyjęcia żądanych przez niego warunków zależy przystąpienie do obrad na temat innych artykułów oraz udział króla Prus w spłacaniu zadłużenia Rzeczypospolitej⁵⁶. Decydowało jednak stanowisko Igelströma. Najbardziej mu ulegli członkowie Rady Nieustającej — z pewnością Ankwicz, być może Tęgoborski — poszli na ustępstwa proponując kompromis, postulowany przez rosyjskiego posła, a niekorzystny dla Rzeczypospolitej. Z korespondencji dyplomatów pruskich z Fryderykiem Wilhelmem II wynika, że polscy negocjatorzy przyjęli podarki pieniężne od dworu berlińskiego⁵⁷. Mogły one ich skłonić do realizacji zamierzeń Berlina. O rokowaniach niewiele mówiono podczas posiedzeń Rady Nieustającej. Ankwicz z Tęgoborskim spotykali się — jak wiemy — z Buchholtzem na nieoficjalnych i nieprotokołowanych konferencjach, a w trakcie obrad oficjalnych stosowali zabiegi wyraźnie mające na celu uniknięcie sprzeciwu w łonie Departamentu Interesów Zagranicznych Rady Nieustającej. Tylko tak bowiem można wytłumaczyć uparte odwoływanie się Ankwicza podczas sesji z 31 marca 1794 do jednomyślnej zgody na jego pierwszą poprawkę wymuszoną na posiedzeniu 8 lutego t.r. przez Igelströma. W trakcie sesji 31 marca Buchholtz wprawdzie przyjął poprawkę Ankwicza, lecz własnym dodatkiem zniweczył jej efekt. Co prawda nie jest pewne, czy marszałek Rady Nieustającej z wyprzedzeniem wiedział, na czym polegać będzie manewr posła pruskiego, jednak niewątpliwie całokształt jego działań w trakcie rokowań nad traktatem handlowym budził krytyczne oceny.

Oficjalny protokół niewiele mówi na ten temat. Zwraca jedynie uwagę zapis z 11 kwietnia. Kanclerz Sułkowski doniósł wówczas Radzie, że traktat został już podpisany, a Buchholtz obiecał przystąpić do finalizowania innych artykułów osobnych. Następnie w protokole zapisano: „W tym miejscu wspomniony W.

⁵⁵ Tenże do tegoż, tamże, 2 kwietnia, [w:] tamże, s. 96. Por. E. Moritz, op. cit., s. 49.

⁵⁶ Buchholtz do Fryderyka Wilhelma II, Warszawa 2 stycznia 1794, [w:] L. Buchholtz, op. cit., s. 30 n.

⁵⁷ E. Moritz, op. cit., s. 50.

Minister chciał mieć w protokole zakonnotowane, przed Bogiem, Królem, tudzież całym władzy wykonawczej składem, oświadczenie, że zamiary traktujących i podpisujących umowę z Królem Imcią Pruskim handlową, były jak najczystsze, usiłowania jak najgorliwsze, aby rzeczony traktat był z jak największymi dla kraju polskiego korzyściami ukończony, a mówiąc, że wszyscy do tego dzieła użyci, ile smutny zbieg nieszczęśliwych okoliczności pozwolił, chcieli dobrze usłużyć Ojczyźnie, i że wszyscy w tym celu łączyli siły swe, i sposobności, szczególną uczynił wzmiankę pracowitości i zdolności U. Tęgoborskiego W.X.Litt. i do zagranicznych interesów w Radzie sekretarza”. Otóż zapis ten trudno interpretować inaczej, niż jako asekurację przed formułowanymi już, lub spodziewanymi zarzutami o poniechanie żywotnych interesów Rzeczypospolitej. Co najmniej zaś — jako próbę zagłuszenia własnego poczucia winy w tej sprawie. Cóż miał uczynić pozbawiony władzy, bezsilny król? W protokole zapisano: „J.K.M. z ukontentowaniem przyznał zasłużone pochwały, tak składającym Departament Interesów Zagranicznych mężów [*sic!*], i w dopełnienie obowiązków do niego przywiązanych łączącym swe myśli, i troskliwe starania, jako też z niemniejszą usilnością one exekwującemu U. Tęgoborskiemu”⁵⁸. Czytelnik protokołu winien odnieść wrażenie niezakłóconej jednomyślności i kompletu radców, i monarchy...

Austriacki *chargé d'affaires*, Benedykt de Caché, bacznie obserwujący jak zawsze poczynania pruskich dyplomatów, przesyłając tekst traktatu handlowego do Wiednia, akcentował powszechne w Warszawie przekonanie, iż dwór rosyjski „w przyszłości sam przekona się o jego [traktatu — Ł.K.] ujemnych następstwach z uwagi na samowolne traktowanie gdańskiego importu i eksportu i będzie żałował tej współpracy”⁵⁹. W świetle naszych przypuszczeń, decyzję o owej współpracy podjął nie dwór rosyjski, lecz jego przedstawiciel w Warszawie. Przyszłe konsekwencje polityczne ponosić miał naturalnie Petersburg i w tej sprawie de Caché miał słuszną. Austriacki dyplomata zwrócił ponadto uwagę na klauzulę o rosyjskim pośrednictwie w podpisanym układzie. W tydzień po sfinalizowaniu go zaznaczał, iż jego zdaniem sformułowanie takie powinno się znaleźć w traktacie⁶⁰. Nie dopowiedział, że w ten sposób Rosja będzie zobowiązana do kontroli przestrzegania układu. Ewentualne próby pozostawienia Polaków sam na sam z Prusakami mogłyby — w planie gry dyplomatycznej, bo raczej nie w sferze realnej polityki — rozbić się o taką klauzulę. Być może de Caché podpowiedział Polakom takie posunięcie, być może wymyślili je sami, w każdym razie w oryginale traktatu znalazła się obszerna adnotacja na ten temat, której ani nie wprowadzono do żadnej z wcześniejszych wersji układu, ani nie dyskutowano podczas znanych nam konferencji. I tylko trzeba pamiętać, że wbrew schlebającej miłości własnej Igelströma treści klauzuli (tytułatura rosyjskiego posła zajmuje ponad połowę tego akapitu) jej sens polityczny polegał na zobowiązaniu Rosji do wsparcia postanowień przynajmniej tego, niekorzystnego dla Polski traktatu.

Omawiany traktat handlowy polsko-pruski nigdy nie wszedł w życie; insurekcja i III rozbiór przekreśliły możliwość weryfikacji jego postanowień. Czy zatem było celowe podobnie szerokie omawianie poświęconych mu negocjacji?

Odpowiedź pozytywną uzasadnia fakt, że przez zimowo-wiosenne półrocze 1793/1794 roku pertraktacje te wyrażały jeden z naczelných kierunków polskiej

⁵⁸ .AGAD, tzw. ML, dz. VII, nr 203, s. 356: Protokół Rady Nieustającej, sesja z 11 kwietnia 1794.

⁵⁹ B. de Caché do J. A. Thuguta, Warszawa 15 kwietnia 1794, [w:] B. de Caché, op. cit., s. 79.

⁶⁰ Tenże do tegoż, tamże, 16 kwietnia 1794, [w:] tamże, s. 83.

polityki zagranicznej. Wyżyć się przy tym należy przyjmowanej przez kilka pokoleń polskich historyków perspektywy, nakazującej rozpatrywać wydarzenia wspomnianych miesięcy przez pryzmat zbliżającego się powstanie Kościuszki. Współcześni o insurekcji nie wiedzieli, a jeśli nawet docierały pojedyncze sygnały o ruchu spiskowym, nie mogli oni przewidywać skali, zasięgu i skutków poruszenia. Działali więc na miarę swych — nikłych niestety — możliwości, talentów i walorów ducha. Ich błędy wpływały na szanse insurekcji, lecz perspektywa powstania nie może tłumaczyć ich zaniedbań.

Dokładne przesledzenie rokowań z Buchholtzem pozwala sformułować kilka ogólnych wniosków. Przede wszystkim unaocznia różnicę zdań w łonie Rady Nieustającej, a w szczególności rozbrat pomiędzy królem a Ankwiczem, o których dotąd twierdzono, że w okresie bezpośrednio poprzedzającym insurekcję warszawską działali ręką w rękę⁶¹. Marszałek Rady Nieustającej objawia się jako najbardziej dyspozycyjny z wykonawców poleceń Igelströma, zgodnie zresztą z dawniejszymi sugestiami Tokarza⁶². Przebieg negocjacji pozwala też konkretnie ukazać różnice w polityce kolejnych przedstawicieli Katarzyny II w Warszawie. Poparcie Sieversa dla polskich postulatów handlowych, choć ostatecznie bezskuteczne, stanowiło najbardziej wyraźny przejaw prowadzonej przezeń polityki stabilizacji, nie tyle może korzystnej dla Rzeczypospolitej, co uwzględniającej niektóre jej interesy. W zestawieniu z nim Igelström, przekraczający — jak się wydaje — nadsyłane mu instrukcje na szkodę Polski, sytuuje się wśród najbardziej represyjnie nastawionych dyplomatów rosyjskich. Jego samorzutna interwencja na korzyść Prus podczas omówionych rokowań współgra ze stwierdzanymi od dawna w literaturze bliskimi związkami posła rosyjskiego z nadgranicznymi dowódcami pruskimi. Związki te wyprzedzały zalecenia Petersburga w tym zakresie, a w polskiej literaturze tłumaczono je głównie obawą Igelströma przed wzburzoną Warszawą⁶³. Być może jego postępowanie w sprawie traktatu handlowego skłania do spojrzenia na wspomnianą zażyłość w szerszej perspektywie.

Na najważniejsze *novum*, wynikające z przedstawionych pertraktacji, zwrócił już uwagę Erhard Moritz⁶⁴. Wypada za nim powtórzyć, że pośpieszne zawarcie traktatu handlowego z Rzeczpospolitą oraz prędką, skwapliwą jego ratyfikacja przez Fryderyka Wilhelma II, dowodzą, że w Berlinie poważnie brano pod uwagę dalsze istnienie Rzeczypospolitej. W przeciwnym wypadku układ ten nie miałby racji bytu. Tym samym zakwestionowaniu ulec powinny twierdzenia tych historyków insurekcji, którzy utrzymywali, że już od grudnia 1793 r. III rozbiór Polski był przesądzony⁶⁵.

⁶¹ W. Tokarz, *Insurekcja Warszawska*, wyd. 2, Warszawa 1950, s. 99, 272.

⁶² Tenże, *Warszawa przed wybuchem*, s. 47 n., 78 n., a zwłaszcza 214 n.

⁶³ Tamże, s. 236. Tenże, *Insurekcja*, s. 34—37. S. Herbst, *Początki polskiej wojny rewolucyjnej 1794 r.*, [w:] „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” t. XIII, cz. 2, Warszawa 1967, s. 5—81, cyt. według przedruku [w:], tenże, *Z dziejów wojskowych powstania kościuszkowskiego 1794 roku*, Warszawa 1983, s. 89 n., A. Zahorski, *Warszawa w powstaniu kościuszkowskim*, Warszawa 1967, s. 59.

⁶⁴ E. Moritz, *op. cit.*, s. 50.

⁶⁵ S. Herbst, *Polska po drugim rozbiórze*, [w:] *Historia Polski*, red. T. Manteuffel t. II: 1764—1864, red. S. Kieniewicz i W. Kula, cz. I: 1764—1795, Warszawa 1958, s. 312; tenże, *Z dziejów wojskowych*, s. 22. Herbst oparł się najprawdopodobniej na twierdzeniu S. Askenazego (*Napoleon a Polska* t. I: *Upadek Polski a Francja*, Warszawa 1918, s. 61).

deus eaux sans prendre part à la vie publique sous prétexte de maladie. Finalement, ce n'est qu'en novembre de la même année qu'il déclarait son appui au roi. Bientôt, il dut accepter qu'on lui désignât un résident permanent du tsar qui devait représenter les intérêts de Pierre I auprès de l'armée polonaise. Le changement de position de Sieniawski serait donc imputable à l'évolution de la situation politique.

Lukasz Kądziela

LES NÉGOCIATIONS POLONO-PRUSSIENNES DU TRAITÉ COMMERCIAL SOUS LE GOUVERNEMENT DU CONSEIL PERMANENT DES ANNÉES 1793—1794

Entamées à la fermeture de la Diète de Grodno, en 1793, les négociations commerciales polono-prussiennes furent continuées en hiver et au printemps de 1794 pour aboutir à la signature du traité du 9 avril de cette année. Ce fut l'article V qui suscita le plus de controverses. Il donnait à la Prusse le droit de défendre, dans des cas particuliers, la sortie des exportations polonaises acheminées par voie navigable vers des ports prussiens. Un flottage libre des produits vers la Baltique constituant la condition nécessaire du fonctionnement de l'économie de la République, il n'est donc guère étonnant que la partie polonaise — forte de l'appui russe — s'efforçât d'éliminer ou, du moins, de limiter cette prérogative de la Prusse. Au cours des négociations, le nouvel ambassadeur russe, Igelström, renonça à l'actuelle politique et cessa d'appuyer les aspirations commerciales polonaises pour imposer aux hautes parties contractantes, membres du Conseil permanent, d'accepter la version prussienne de l'accord.

Dans son article, l'auteur avance la thèse que cette démarche, motivée par des sympathies prussiennes de l'ambassadeur, était contraire aux instructions envoyées par Catherine II.

Malgré leur réticence apparent, les diplomates de Frédéric-Guillaume II insistaient sur la rapide signature du traité commercial à des conditions favorables à la Prusse. Cela permet d'infirmar l'opinion, apparaissant dans l'historiographie polonaise, selon laquelle, depuis décembre 1793 déjà, le troisième partage de la Pologne aurait été décidé. S'il en avait réellement été ainsi, la Prusse n'aurait aucune raison d'accélérer les négociations.

Le traité fut définitivement signé dans une situation politique particulièrement défavorable à la République. L'Insurrection de Kościuszko allait rapidement compromettre la raison d'être de l'accord récemment signé.

Dans sa recherche, l'auteur s'est basé sur la documentation polonaise des négociations, les procès-verbaux des principales institutions exécutives, de la République ainsi que sur la publication par H. Kocój, dans la traduction polonaise, de la correspondance de l'ambassadeur prussien de l'époque à Varsovie, L. Buchholtz. Il s'est également servi des rapports publiés par d'autres diplomates étrangers; ceux-la n'ont eu pourtant qu'une signification secondaire.

Galina W. Makarowa

CONTRIBUTION AUX ATTITUDES RÉVOLUTIONNAIRES DES ARTISANS DE VARSOVIE EN 1848 („L'AFFAIRE JEAN MARCHAND”)

Dans la littérature historique plus ancienne, on retrouve des informations laconiques, concernant le groupe d'artisans de Varsovie qui, en été 1848, furent condamnés par la cour martiale à des peines corporelles et à la déportation en Sibérie. Le dossier de l'affaire (conservé aux Archives historiques centrales de Moscou) permet de caractériser en détail ce milieu. Les dépositions, assez